eGŁOS

Kilka decyzji, które zmieniły świat

data aktualizacji: 2018.08.09 autor:

Niedawno minęły 104 lata od momentu, kiedy ludzkość przekroczyła punkt bez odwrotu. Latem 1914 roku świat pogrążył się w szaleństwie pierwszej wojny światowej. W Skierniewicach najpierw cieszono się z tego wielkiego zrywu, chciano bronić kraju, lecz nie minęło wiele czasu, a trudy i okrucieństwa wojny odsłoniły jej prawdziwe oblicze.

Ówczesny porządek świata zaczął się rozsypywać jak domino, wciągając do wojny kolejne kraje. 28 lipca Serbia odrzuca ultimatum Austro-Węgier, nie zgadzając się na przeprowadzenie przez obce państwo śledztwa w sprawie zamachu na arcyksięcia z pominięciem miejscowych władz. Serbowie, a dokładnie organizacja Czarna Ręka, była głównym podejrzanym w sprawie. W konsekwencji Serbii zostaje wypowiedziana wojna. Następnego dnia Rosja uznająca się za jej protektora, ogłasza częściową mobilizację przeciwko Austro-Węgrom. Niemcy, jako ich sojusznik, próbują ratować pokój w kuriozalny sposób, grożąc carowi wypowiedzeniem wojny jeżeli nie odwoła rozkazu. W odpowiedzi ten ogłasza mobilizację powszechną 30 lipca. W tym momencie nie da się już zatrzymać biegu wydarzeń, które teraz potoczą się bardzo szybko. 1 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Rosji, Francja ogłasza powszechną mobilizację. 2 sierpnia Niemcy wkraczają do Luksemburga i wysyłają neutralnej Belgii ultimatum, w którym żądają zgody na przemarsz wojsk w stronę granicy z Francją.

Belgia odmawia. W nocy 3 sierpnia Niemcy wypowiadają wojnę Francji i wkraczają do Belgii. Wielka Brytania, gwarant neutralności Belgii, stawia Niemcom ultimatum, a następnie 4 sierpnia wypowiada im wojnę. Następnego dnia Austro-Węgry wypowiadają wojnę Rosji. Turcja pozostaje jeszcze poza konfliktem, ale zamyka cieśninę Dardanele. 10 i 12 sierpnia Austro-Węgry dostają noty od ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii o wypowiedzeniu wojny. Dwa tygodnie później do wojny przystępują dominia brytyjskie. W odpowiedzi na zagrożenie a Azji, 23 sierpnia do konfliktu przystępuje Japonia, a miesiąc później Turcja.

To nie „nasza wojna”

Historia pierwszej wojny światowej nie jest zbyt powszechnie znana w Polsce. Przyczyn jest kilka. Przede wszystkim Polacy uważali, że to nie „nasza wojna”. Masowo wcielani do przeciwnych sobie armii, często musieli walczyć przeciwko sobie. Podzielona przez zaborców Polska siłą rzeczy nie posiadała jednolitego ruchu niepodległościowego. W zasadzie w każdym zaborze widziano inaczej kwestię odzyskania wolności. Chociaż cel wszystkim przyświecał ten sam, to lokalne uwarunkowania polityczne, inny rodzaj władzy i administracji państwowej sprawiał, że nie było wspólnego planu na odzyskanie niepodległości. Wszyscy jednak upatrywali szansy w dużym konflikcie zbrojnym między zaborcami.
Wybuch wojny wywołał zrozumiany strach wśród mieszkańców Skierniewic. Był on celowo potęgowany już wcześniej prze antyniemiecką propagandę w rosyjskich gazetach. Nic dziwnego, że pierwsze wiadomości z frontu nie napawały optymizmem. W pierwszych dniach wojny niemiecka ofensywa dosyć szybko zajęła południowo-wschodnie rubieże kraju, docierając aż do Częstochowy. Na stacji w Skierniewicach pojawiły się pierwsze pociągi z uchodźcami jadącymi w głąb kraju. Ich relacje zdawały się potwierdzać oficjalne informacje, że Niemcy przyniosą ze sobą zniszczenie, grabieże i mordy. Ludzie z obawą przyglądali się też eszelonom z wycofującą się armią.

Na wojnę ze śpiewem na ustach

Dlatego niemal z ulgą przyjęto informację o powszechnej mobilizacji. Wydarzenie to opisuje w swoim pamiętniku zakonnica posługująca w skierniewickim szpitalu, Florentyna Kossakówna. Pierwsza grupa powołanych poszła wspólnie na mszę do kościoła św. Jakuba, a stamtąd ze śpiewem na dworzec. Wzbudzili tym takie zaskoczenie wśród władz, że początkowo myślano, iż to jakaś demonstracja i nawet wysłano patrol policji celem sprawdzenia.

Podobne wydarzenia miały miejsce też w innych miastach. Rosja pod rządami cara Mikołaja II zmieniała się, wprowadzono liczne reformy. Car nawet zaczął eksperymentować z demokracją, powołując parlament. Kraj rozwijał się gospodarczo. Wojna rosyjsko-japońska oraz rewolucja 1905 roku bezlitośnie obnażyły słabość władz centralnych. Polacy liczyli, że rosnąc w siłę dzięki pracy organicznej, budowaniu gospodarki, będą mogli uzyskać coraz większe prawa. Car nawet rozważał przyznanie autonomii Krajowi Nadwiślańskiemu, jak wtedy nazywano obszar Królestwa Polskiego, ale pod wpływem doradców zrezygnował z tego. Dlatego pod wpływem krwawych wieści z pierwszych dni walki, Polacy początkowo chcieli dobrowolnie bronić kraju przed Niemcami w carskiej armii.

Cały alkohol wylali do rynsztoka!

Niestety sytuacja zmieniała się szybko na niekorzyść Rosji. Przybyłe z głębi kraju dywizje syberyjskie były w zasadzie formacjami posiadającymi tylko szkieletową obsadę. Zamierzano ich stany uzupełnić na miejscu. Te wcielenia do armii odbywały się już w zupełnie innej atmosferze. Siostra Florentyna pisze o nich jak o widoku ludzi pędzonych jak zwierzęta rzeźne do uboju. Wraz z mobilizacją do Skierniewic przyszedł też głód.

Władze carskie w sposób spektakularny wprowadziły również prohibicję, wylewając cały zapas alkoholu prosto do rynsztoka. Płynący ulicą spirytus doprowadził nawet do niewielkiego pożaru. Wraz z rezerwistami dotarły do miasta różne choroby. Wkrótce niewielki miejski szpital, przeznaczony dla około 40 pacjentów, musiał pomieścić ponad 250 chorych rekrutów. Zbliżające się nieuchronnie do miasta działania wojenne były widoczne coraz bardziej w postaci licznych kolumn wojska. Niedługo też do miasta przybyli pierwsi ranni:13 Niemców i 12 Rosjan. Najciężej ranny Rosjanin wkrótce zmarł. Okoliczności te siostra Florentyna opisuje tak: "*Pogrzeb miał wspaniały, całe miasto wyległo, urzędnicy, panowie i wszystkie stany szli w tym przekonaniu, że składają hołd obrońcy Ojczyzny, panowie i nas zaprosili byśmy wzięły udział, więc wszystkie trzy odprowadziłyśmy zwłoki do bramy szpitalnej. Panie sanitariuszki złożyły wieniec na trumnie z napisem* "*Bohaterowi za Ojczyznę*" *i całą trumnę zarzuciły kwiatami.*"

Równie uroczysty pogrzeb miało 11 kolejnych rannych, zmarłych w drodze do szpitala w Skierniewicach. Dwóch rosyjskich dragonów i dziewięciu Niemców, w tym pułkownik hrabia Stolberg. Ich pochówkiem zajął się Strakacz, znany ze swojej działalności dobroczynnej. Mimo że należeli do różnych armii, byli różnych wyznań i różnych narodowości, mieszkańcy odprowadzili ich na cmentarz we wspólnym kondukcie. Niedługo jednak bliskie działania wojenne i zmienna sytuacja na froncie nie pozwoliła już na więcej takich uroczystości.

Wtedy przyszli legioniści

Po początkowych sukcesach armia carska znalazła się w odwrocie. Sytuacja na froncie odwróciła się niemal całkowicie. Doszło przy okazji do pewnego wydarzenia, którego opisu niestety nie mogę znaleźć w naszych lokalnych źródłach. Pan Leszek Zakrzewski w publikacji „Legioniści w Nowym Sączu. Nowy Sącz i Sądecczyzna w czasie w czasie I wojny światowej” badając historię Legionów Piłsudskiego dotarł do ciekawej informacji. Otóż w trakcie krótkotrwałej ofensywy austriackiej z Galicji na teren Królestwa Polskiego, II batalion 1 pułku piechoty Legionu Polskiego dotarł przez Radom i Grójec do Skierniewic. Z posiadanych informacji wiemy, że był to jedynie przemarsz w stronę Łęczycy i Kalisza. Niemniej fakt ten pokazuje jak trudny był dla Polaków okres I wojny światowej. Jeszcze chwilę wcześniej chowano z honorami carskiego żołnierza, tytułując go obrońcą Ojczyzny, by za kilka tygodni obserwować przemarsz polskiego wojska w mundurach austriackich. Jedni i drudzy chcieli tego samego, wolnej Polski. Niestety, zanim to nastąpiło, minęły jeszcze cztery lata walk pod obcymi sztandarami.

Radosław Stefanek

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/30172-kilka-decyzji-ktore-zmienily-swiat